wolnelektury.pl

Jacob i Wilhelm Grimm
(tłum. Bolesław Londyński)

Pies i wróbel

Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

JACOB I WILHELM GRIMM

Pies i wróbel

TŁUM. BOLESŁAW LONDYŃSKI

Pies, Głód

Pewien kundel miał złego pana, który go głodem morzył[1]. Gdy już nie mógł dłużej wytrzymać u niego, opuścił go ze smutkiem.

Ptak

Na ulicy spotyka wróbla, który rzecze:

— Bracie kundlu, czemuś taki smutny?

— Głodnym — pies odpowie — nie mam co jeść.

— Pójdź ze mną, bracie, do miasta — rzekł na to wróbel — ja cię nakarmię do syta.

Poszli tedy razem do miasta, a gdy się zbliżyli do sklepu rzeźnika, ozwie się[2] wróbel do psa:

— Zostań tutaj, a ja ci przyciągnę kawałek mięsa.

Co rzekłszy, wróbel wpadł na wystawę sklepu i dopóty[3] dziobał, targał i przysuwał kawałek mięsa, leżący na brzegu, aż go rzucił na ziemię. Pies mięso pochwycił, uciekł w kąt i pożarł.

— A teraz — rzecze[4] wróbel — pójdziemy do innego sklepu, to znowu ci dostarczę jaki kawałek, byleś się mógł nasycić.

Gdy pies zeżarł i drugi kawałek, pyta go wróbel:

— I cóż bracie kundlu, najadłeś się?

Chleb

— Tak — odparł pies — mięsa mam dosyć, ale chleba nie dostałem jeszcze.

— Możesz mieć i chleb — rzekł wróbel — pójdź ze mną.

Zaprowadził go do sklepu z pieczywem i póty dziobał w parkę bułeczek, aż ją zrzucił na ziemię, a gdy pies więcej zażądał, wskazał mu innego piekarza i znowu dostarczył mu chleba.

Tak nasyciwszy kundla, pyta wróbel:

— Cóż, braciszku, najadłeś się?

— O tak! — odparł kundel — ale teraz chciałbym trochę wybiec za miasto.

I obaj udali się na gościniec[5]. A że było gorąco, gdy więc zaszli już dość daleko, pies rzecze:

— Zmęczyłem się — i chciałbym się trochę przespać.

— Dobrze, prześpij się — odparł wróbel. — Ja sobie przez ten czas posiedzę na gałązce.

Okrucieństwo

Pies położył się na drodze i usnął. Wtem z górki zjeżdża furman wozem w trzy konie z dwiema beczkami wina. Pomimo że widział śpiącego psa, woźnica koni nie skręca, lecz pędzi wprost na kundla.

A wróbel skoczy doń i woła:

— Woźnico, nie rób tego, bo ja zemszczę się na tobie!

— E, co ty mi tam zrobisz! — odrzeknął woźnica i wpada prosto z końmi na kundla.

Śmierć

Konie porwały śpiącego i w jednej chwili pozbawiły go życia.

Zemsta

— Czekajże, kiedyś taki — zawołał wróbel: — zabiłeś mi brata-psa, zapłacisz mi za to końmi i winem.

— Końmi i winem! — akurat! — odrzekł woźnica i popędził dalej.

---

[1] *głodem morzyć* — głodzić, nie karmić wystarczająco. [przypis edytorski]
[2] *ozwać się* — odezwać się, powiedzieć. [przypis edytorski]
[3] *dopóty* — tak długo, aż. [przypis edytorski]
[4] *rzecze* (daw.) — mówi. [przypis edytorski]
[5] *gościniec* — trakt,droga. [przypis edytorski]

Wróbel pogonił za nim, wtłoczył się pod płótno wozu, którym były okryte beczki z winem, dopadł szpuntu[6] w jednej z beczek i dopóty go dziobał, aż zrobił w nim dziurę, przez którą cała zawartość beczki wypłynęła na drogę. Wino

Słysząc ciekący płyn, woźnica odwrócił się, obejrzał beczki i zawołał:

— O! ja nieszczęśliwy!

— Nie dosyć ci jeszcze — odparł wróbel, po czym wpadł na jednego z koni i póty go dziobał w oczy, aż mu oba wydziobał. Okrucieństwo

Gdy woźnica to spostrzegł, wydobył z bryki żelazny hak i chciał nim trafić w ptaka, ale wróbel frunął do góry, a woźnica trafił w łeb konia, który padł trupem. Śmierć

— O, ja nieszczęśliwy! — jęknął woźnica.

— Nie dosyć ci jeszcze! — zawołał na to wróbel.

Gdy woźnica odjechał dalej w parę koni, zakradł się znowu do wozu i drugą beczkę otworzył, a wino wylało się z niej na gościniec. Wino

— O, ja nieszczęśliwy! — jęknął znowu woźnica.

— Jeszcze ci nie dosyć! — zawołał wróbel i wydłubał oba oczy drugiemu koniowi, którego woźnica zabił, rzucając hakiem we wróbla.

Toż samo stało się z trzecim koniem.

— Ach, biada, biada mi — rwał się za włosy nieszczęśliwy morderca kundla.

— Nie na tym koniec! — zawołał wróbel: — teraz cię w domu zubożę! Zemsta

Z tymi słowy poleciał do domu woźnicy.

Ten musiał wlec się piechotą, będąc pozbawiony i wina, i trzech koni.

Przychodzi nareszcie i mówi żonie, co mu się zdarzyło.

— A wiesz, co u nas jakiś zły ptak nabroił? — rzekła mu na to żona: Ptak

Sprowadził ptaki z całego świata, te wpadły na naszą pszenicę i wyniszczyły ją doszczętnie.

Wybiegł woźnica na dwór, patrzy, a tu rzeczywiście, cały zbiór pszenicy zmarnowany!

— O, ja nieszczęśliwy! — jęknął nieborak.

— To jeszcze mało — odrzekł wróbel — teraz mi własnym życiem zapłacisz za brata!

I tak oto woźnica, straciwszy całe swoje mienie, wrócił do izby i usiadł za piecem, zły i rozgoryczony.

A wróbel siedział przed oknem na dworze i wołał: — Woźnico, szykuj się na śmierć!

Na to porwał woźnica swoje żelazo i cisnął za wróblem, ale zbił tylko szybę, a ptaka nie trafił.

Przez rozbitą szybę wróbel wpadł do izby, usiadł na piecu i woła:

— Woźnico, szykuj się na śmierć!

Ten, oszalały z gniewu i wściekłości, rozwalił piec na dwoje, i stopniowo w miarę tego, jak wróbel przefruwał z miejsca na miejsce, porozbijał lustro zegar, szafę, stół, a w końcu ściany swej chaty, nie mogąc jednak go trafić. Gniew

Ale nareszcie pochwycił go w rękę.

I żona go pyta:

— Czy mam go zabić?

— Nie! — odparł — to byłoby za mało, trzeba go trochę pomordować przed śmiercią. Zemsta Czekaj, będę go dusił.

Co mówiąc, zaczyna go dusić, ale wróbel zatrzepotał się mocno, wydobył się na wierzch, wpadł do ust woźnicy i wykręciwszy się, rzecze:

— Chłopie, śmierć cię nie minie!

W najwyższej pasji, woźnica zaciska wargi, trzymając nimi wróbla, przy czym podaje żonie hak i woła:

— Zabij wróbla tu, w moich ustach!

Żona zamierza się, chybia i męża zamiast w usta trafiła w skroń.

Pod takim ciosem woźnica padł trupem, a wróbel uciekł przez okno. Śmierć

[6] *szpunt* — kołek zatykający otwór w beczce. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.
Ten utwór jest w domenie publicznej.
Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.
Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/pies-i-wrobel

Tekst opracowany na podstawie: Bracia Grimm, Baśnie, Złota Biblioteczka; 4, Warszawa 1929

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (http://wolnelektury.pl). Reprodukcja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Arnold Toczyski, Paweł Kozioł, Weronika Trzeciak.

ISBN 978-83-288-0275-9

Wesprzyj Wolne Lektury!
Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.
Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?
Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.
Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.
Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.